Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) WIELKA-POHULANKA 19—7.

Nr. Wilno, dnia 22 marca 1934 r. 1029.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

L u d w i k G i r a o głosach p r a s y p o l s k i e j o L i t w i e. Znany poeta litewski, b.dyrektor teatru kowieńskiego Ludwik Gira zamieszcza w "Naujoji Romuva" Nr.167 /11/ z 18.III.1934 r. artykuł p.t."Czyż to dla nas nie jest ciekawe?" na temat głosów prasy polskiej o Litwie. Streszczenie:

Kiedy przed trzema, czterema laty prasa polska niemal nic o Litwie nie pisała, a jeżeli się odezwała, to zawsze w sposób złośliwy lub bezmyślny, Litwini gniewali się na Polaków, słusznie zarzucając im ignorancję sąsiedzką i stronniczość. Wydawało się wtedy, że Litwinom nie jest wszystko jedno, czy Polacy piszą o Litwie źle, czy dobrze.

Ukazała się jednak pierwsza jaskółka nowego, pożądanego dla Litwinów kierunku informacyjnego prasy polskiej. Ukazały się pierwsze poważniejsze i dosyć bezstronne, a nawet przychylne Litwie i jej aspiracjom artykuły p.St. Sopickiego w krakowskim "Głosie Narodu". Artykuły te jednak nie obudziły żadnego echa w prasie litewskiej, która ich jakby nie zauważyła, co skłoniło Girę, jakkolwiek niepracującego wówczas w prasie, do poczynienia ich streszczeń dla pism kowieńskich. Jednak z całego szeregu artykułów dwa tylko streszczenia zostały zamieszczone.

W roku zaprzeszłym i ubiegłym bawił znów w Litwie dziennikarz polski dr.Wł.Mergel, który ogłosił w prasie polskiej cały szereg pięknych, ciekawie napisanych, objektywnych, a nawet przychylnych Litwie artykułów na temat różnych dziedzin życia litewskiego. Lecz prasa litewska znów pominęła je milczeniem i znów, po zamieszczeniu pierwszych kilku streszczeń Giry, uznała, że jest ich zawiele, a nawet dopatrzono się tu czegoś podejrzanego i autor artykułów, zamiast przychylnej oceny, doczekał się zarzutów.

Obecnie urzędowa "Gazeta Polska" zamieszcza regularnie korespondencję bawiącego od kilku miesięcy w Kownie stałego współpracownika swego p.Tadeusza Katelbacha, rozważając obszernie, gruntownie i objektywnie różne kwestje z zakresu polityki wewnętrznej i zagranicznej Litwy. Artykułów tych ukazało się już ponad 30, okoliczność zaś, że zamieszczane są one w piśmie urzędowem, posiada szczególne znaczenie. Jednak, poza paru wzmiankami w "Liet.Aidas", nie obudziły one w prasie litewskiej żadnego echa.

Jeden z tych artykułów, poświęconych kwestji dostępu Litwy do morza, a omawiający trudną walkę narodu litewskiego z akcją pangermańską w Kraju Kłajpedzkim, autor zakończył uwagą, że ograniczenie się tu wyłącznie do środków, będących w rozporządzeniu władz, nie może dać dobrych rezultatów oraz, że w walce o dostęp do morza Litwa wkroczyła obecnie w okres przełomowy: czy nie przyszedł on zapóźno - przyszłość pokaże.

Artykuł ten wywołał burzę niezadowolenia w prasie niemieckiej, która zaatakowała jego autora i redakcję pisma, zarzucając jej publikowanie nieprzychylnych Rzeszy artykułów. Tem niezadowoleniem prasy niemieckiej zainteresowała się opinja publiczna nawet we Francji i Anglji, natomiast w Litwie ani jedno pismo nie zwróciło uwagi na ten artykuł.

Ta obojętność prasy litewskiej dziwi, tembardziej, że artykuły nieprzychylne Litwie budzą tu zawsze echo, jak np. korespondencja p.Katelbacha o napaści na lokal "Pochodni" i kawiarnię Perkowskiego. Postępowanie takie uznać należy za niesłuszne i niezrozumiałe, gdyż większe zainteresowanie winne budzić artykuły objektywne lub dążące do objektywizmu, niż tendencyjne i dyktowane przez ignorancję, o których wystarczyłaby tylko wzmianka. Informowanie społeczeństwa jedynie o mogących je drażnić głosach prasy, a przemilczanie objektywnych, a nawet przychylnych i wprowadzenie w ten sposób czytelników w błąd - jest to postępowanie niepoważnej prasy. Przytem informowanie o tych bezstronnych głosach prasy polskiej, zwłaszcza w chwili bieżącej jest aktualne i należy, przynajmniej na przyszłość od dzienników litewskich oczekiwać większej baczności, gdyż dotychczasowa taktyka, zwłaszcza obecnie, w żadnym razie nie może być usprawiedliwiona.

"N a u j o j i R o m u v a" o k o n c e p c j i z w i ą z k u b a ł t y c k i e g o ."Naujoji Romuva" Nr.166 /10/ z 11.III.1934. Art.p.t."Pakty, fakty, klucze". /Dokończenie.Patrz "Biul.Kowieński" Nr.1023/.Streszczenie:

Pakt polsko-niemiecki jest swoistym środkiem politycznym, czy może jednym z manewrów politycznych obu państw. Z tego punktu widzenia jest on tylko świstkiem, który przy okazji może być podarty przez jedną z układających się stron. Wspomnienia niedalekiej przeszłości świadczą, że obie strony są wyspecjalizowane w rozdzieraniu świstków papieru. Nikt z historji nie wymaże pogwałcenia neutralności Belgji, czy podeptania paktu suwalskiego.

Litwini nie mają zamiaru zmniejszać zasług płk.Becka na polu dyplomacji. Jeżeli chodzi jednak o pakt polsko-niemiecki, to interesuje on Litwę ze względu na wyłonione projekty zagwarantowania niezawisłości państw bałtyckich, do których płk.Beck mógł się przyłożyć, jeżeli nie jako autor, to w jakiś inny sposób. Płk.Beck,podobnie, jak inni dyplomaci, zrozumiał, że sytuacja polityczna w Europie Wschodniej jest spowodu apetytów sąsiada zachodniego tego rodzaju, iż sprawa bezpieczeństwa państw bałtyckich godna jest troski. Należy jednak zauważyć, że zagwarantowanie niepodległości państw bałtyckich, czy też ich neutralizacja nie rozstrzyga jeszcze zawiłej sytuacji w Europie Wschodniej i nie gwarantuje pokoju, przynajmniej, jeżeli chodzi o Litwę. Pozatem moralna i materjalna wartość gwarancji bez udziału Francji, Anglji, Włoch i Małej Ententy jest raczej efemeryczna. Szczególnie paradoksalnie wyglądałaby Polska, jako "gwarantka" niezawisłości Litwy. Jedynie po naprawieniu okupacyjnego gwałtu w Wileńszczyźnie, po usunięciu bałkanizacji w Europie Wschodniej, neutralność państw bałtyckich, zagwarantowana przez inne państwa, stałaby się realnym czynnikiem pokoju europejskiego.

Kluczem do rozwiązania sprawy pokoju w Europie Wschodniej jest rozwiązanie sprawy wileńskiej. Wilno, to otwarta, głęboka i bolesna rana. Można ją powierzchownie zaleczyć drogą wmawiania, jak to czynią Polacy, iż żadnej kwestji wileńskiej niema. Jednak kwestja ta jest dziś bardziej żywa, a rana bardziej otwarta, niż kiedykolwiek. Rozumieją to dziś nawet sami Polacy, nie mówiąc już o obcych. Gdy tylko na Litwie ktoś się odezwie, że kwestję wileńską należy rozstrzygnąć i szukać nowych środków, natychmiast w Polsce przedrukowuje się takie głosy i ogłasza się je przez Radjo /zwłaszcza przez Radjo Wileńskie/. Cel takiej taktyki jest zrozumiały. Polacy chcą mianowicie wykazać, że Litwa już się w swym "uporze" chwieje. Jednak podkreślić należy, że ponowne wysuwanie sprawy wileńskiej, szukanie nowych dróg w"polityce wileńskiej" i t.d. bynajmniej nie oznacza wyrzeczenia się przez Litwę praw do Wilna, czy jakiegoś zmniejszenia tych praw czy pretensyj. Nie oznacza ono ani zachwiania się stanowiska litewskiego w sprawie wileńskiej, ani rozczarowania, ani rozbicia się nadziei. Conajwyżej oznacza rozważanie strategji i taktyki dla osiągnięcia i zrealizowania tego samego ideału. Można jedynie ubolewać, że na ten warszawski młyn leje wodę nieoględna i nieodpowiedzialna prasa litewska. Wiele się wyłania projektów i pogłosek o "kompromisach". Jednak projektodawcy sami bodaj nie wiedzą, jak to wszystko naprawdę ma wyglądać. Można więc mówić nie o zachwianiu się stanowiska litewskiego w sprawie Wilna, a tylko o zachwianiu się dyscypliny, niezorganizowanej prasy litewskiej i społeczeństwa.

Kwestja dróg, prowadzących do rozstrzygnięcia sprawy wileńskiej nie jest tak zwykła, jakby się wydawało publicystom tanich pisemek. Conajwyżej możnaby rozważać uwagi w sprawie możliwego przebiegu rozwiązania kwestji wileńskiej. Jednak i na ten temat nie powinnaby się Litwa zbyt pośpiesznie angażować.

Sądząc z wiadomości prasowych do rozstrzygnięcia sprawy wileńskiej miałoby się przyczynić najwięcej pośrednictwo państw trzecich. Prasa polska czyni aluzje do pośrednictwa Sowietów. Jasną jest jednak rzeczą, że bez bezpośredniego porozumienia obu krajów pośrednik niewiele by wskórał. Czyby rządy polski i litewski zgodziłyby się przy pośrednictwie państwa trzeciego na przyjęcie kompromisowej decyzji, zwłaszcza, że oba państwa tak się w sprawie wileńskiej zaangażowały? Czy oba społeczeństwa, zwłaszcza zaś społeczeństwo litewskie zdołałoby dobrowolnie decyzję taką przyjąć? Na te pytania wypadłoby bodaj odpowiedzieć negatywnie.

Nie byłoby w związku z powyższem nic dziwnego, gdyby rozstrzygnięcie sporu wileńskiego przybrało inną formę. Ostatnie wypadki wileńskie wykazały, że przy forsowaniu z jednej i drugiej strony możnaby wytworzyć atmosferę dostarczająca materjału do konfliktu o wiele poważniejszego. W takim wypadku łatwo by się wytworzyła sytuacja, któraby zachęciła którąkolwiek stronę do zwrócenia się do Ligi Narodów z prośbą o interwencję. Wtedy wyłoniłaby się możliwość ponownego wysunięcia w całej pełni sprawy wileńskiej. Wydaje się, że dawniejsza stanowcza opozycja ambasadorów dziś byłaby dla tezy litewskiej mniej nieprzychylna. Ponadto istnieje jeszcze jedna instytucja, do której możnaby śmiało się zwrócić. Mowa tu o Trybunale Międzynarodowym w Hadze. W Hadze Litwa już dwukrotnie znalazła sprawiedliwość. Z arbitrażu Trybunału Haskiego możnaby śmiało skorzystać.

Wszystko to są jednak kombinacje. Teraz zapytać należy, czy i o ile ewentualny związek bałtycki ułatwiłby rozwiązanie problemu wileńskiego. Aby dać na to odpowiedź, uwzględnić należy pewne momenty psychologiczne dzisiejszego społeczeństwa litewskiego. Stanowisko Litwy i Litwinów odnośnie Wilna i stosunków z Polakami było takie, że przeciętny członek społeczeństwa litewskiego, mówiąc otwarcie, myślał: Wszystko, albo nic. Z jednej strony stanowisko takie przyniosło korzyści, gdyż Litwin nauczył się myśleć o Wilnie bez kompromisu. Z drugiej strony jednak mogłoby się tu wyłonić nieoczekiwane niebezpieczeństwo. Mianowicie ogół może zacząć myśleć, że Wilno przy upartem dążeniu do jego odzyskania, spadnie Litwie do worka, niby dojrzałe jabłko. Ogół litewski może zacząć nie odróżniać celów od środków. Społeczeństwu najmniejsza zmiana taktyki może wydawać się zdradą celu - ideału. Takie symptomy już były. Otóż opinja publiczna Litwy winna się oswoić z tem, że przy zmianie okoliczności polityka wileńska Litwy może wejść w nową fazę. Ogół musi się oswoić z tem, że polityka ta,nie zmieniając się zasadniczo ani o jotę, może się zmieniać strategicznie i taktycznie.

Powracając do kwestji związku państw bałtyckich, zapytać należy, czy mogą Litwini stawiać Łotwie i Estonji żądania zgóry, by oba te państwa przyrzekły popierać politykę litewską w sprawie wileńskiej? Oczywiście nie. Niepodobna żądać, by związek bałtycki był korzystny tylko dla Litwy. Związek ten musi być korzystny dla wszystkich trzech członków. Nie może on szkodzić Litwie, czy krępować jej polityki, lecz z drugiej strony nie może szkodzić innym sojusznikom i żądać od nich zbyt wiele. Narazie litewskim conditio sine qua non jest to, by Łotysze i Estończycy zrozumieli Litwę i wykazywali w stosunku do jej polityki wileńskiej całkowitą neutralność, czy też neutralność życzliwą. Osiągnięcie tego jest najbliższem zadaniem litewskiej akcji dyplomatyczno-propagandowej. Pakt polsko-niemiecki nie jest dla Litwy wzorem, lecz nie jednej rzeczy uczy. Litwini mocni są przez swój upór jedynie w domu. Nazewnątrz natomiast mogą Litwini osiągnąć sukces nie kategoryczną negacją, a tylko szukaniem wspólnych interesów i sposobów porozumienia. Porozumienie z Łotwą i Estonją zwiększałoby litewskie szanse.

Pierwszem zadaniem ewentualnego związku bałtyckiego byłoby zapewnienie bezpieczeństwa państw bałtyckich i ochrona przeciwko imperjalizmowi germańskiemu, przeciwko nowoczesnym Krzyżakom,którzy już nie ostrzą mieczy, lecz wprost żądają czołgów i samolotów, by ruszyć na Wschód. Jednak blok bałtycki byłby skierowany przeciwko Niemcom o tyle tylko, o ile Niemcy zwracałyby się na Wschód. Stanowiłoby to żywotny obowiązek niezawisłych państw bałtyckich. Blok bałtycki nie potrzebowałby być być zwrócony przeciwko Polsce i wogóle przeciwko któremukolwiek z sąsiadów. Jeżeli chodzi o sprawę wileńską, to bynajmniej nie przeszkadzałaby ona stworzeniu takiego bloku. Sprawa wileńska jest wogóle przeszkodą na drodze pacyfikacji Europy Wschodniej. Sprawa wileńska wykazałaby Polsce i państwom bałtyckim jeszcze jaskrawiej, że we wspólnym interesie leży jej rozwiązanie. Po naprawieniu gwałtu Żeligowskiego, Polska byłaby pośrednikiem, a może nawet sprzymierzeńcem bloku bałtyckiego. Skandynawja, państwa bałtyckie, Polska, Mała Ententa, Bałkany - oto wielki łańcuch, któryby się opierał na Francji i Sowietach i któryby stabilizował pokój i bezpieczeństwo powszechne.-

K r o n i k a .

D e m e n t i E l t y w s p r a w i e z a m i e r z o n e j d y m i s j i Z a u n i u s a .Leta /z 21.III.1934/:W związku z wiadomością ryskiego "Siegodnia" o rzekomej rychłej dymisji lit. ministra Spraw Zagr. dr.Zauniusa, Elta komunikuje z kompetentnych źródeł, że pogłoski te nie odpowiadają rzeczywistości.-

P o m o c l i t e w s k a d l a g ł o d n y c h w W i l e ń s z c z y ź n i e ."Liet.Aidas" Nr.65 /III.1934/:Przed kilku dniami nowoutworzony komitet pomocy głodnym w Wileńszczyźnie wysłał na rzecz ofiar głodu ok.50 tys.litów. Prezes komitetu prof.Żemaitis wybiera się do Wileńszczyzny dla zapoznania się na miejscu z warunkami ludności i nawiązania kontaktu z lokalnemi komitetami pomocy.

E c h a a r t y k u ł u K a t e l b a c h a o n a s t r o j a c h l i t e w s k i c h w "L . A i d a s" ."Liet.Aidas" Nr.65 /III.1934/ zamieszcza wzmiankę p.t."Na Litwie niema antypolskiej agitacji". We wzmiance tej, będącej komunikatem Elty, "L.Aidas" stwierdza zamieszczenie przez "Gazetę Polską" artykułów T.Katelbacha, w których ten ostatni podkreśla, iż rząd litewski i społeczeństwo wstrzymują się od antypolskiej agitacji.-

E c h a a r t y k u ł u "V o s s i s c h e Z t g ." w "R y t a s i e" ."Rytas" Nr.65 /III.1934/ zamieszcza skrócony przedruk artykułu "Vos.Ztg." na temat stosunków polsko-litewskich i sprawy wileńskiej. "Vos.Ztg." stoi na stanowisku polskości Wilna i szanowania 500-letniej tradycji polsko-litewskiej.-

Elta dodaje od siebie następujący przypisek: Polsko-niemiecki sojusz prasowy działa widocznie bardzo skutecznie. Poprzednio bowiem takich polonofilskich odezwań się w prasie niemieckiej nie było widać.-

S t o s u n k i L i t w y z M a n d ż u k u o .Prasa kowieńska /z 19.III.1934/:M-stwo Spraw Zagr. otrzymało z Mandżurji urzędowe zaświadczenie o koronacji cesarza mandżurskiego Pu-I. Władze mandżurskie wyrażają życzenie nawiązania stosunków między Litwą a państwem Mandżukuo.-

P r o t e s t r z ą d u l i t e w s k i e g o w B e r l i n i e p r z e c i w a n t y l i t e w s k i e j k a m p a n j i p r a s y n i e m i e c k i e j .Prasa kowieńska /z 20.III.1934/: Jak donosi Elta, poselstwo litewskie w Berlinie złożyło w urzędzie spraw zagr. Rzeszy ostry protest przeciw zamieszczonemu przez "Tilsiter Allg.Ztg." artykułowi p.t."Bankraub im Memelgebiet", znieważającego naród litewski i litewskie instytucje rządowe.

Poselstwo prosi o podjęcie zarządzeń, aby kampanja prasy niemieckiej przeciw Litwie została nareszcie pohamowana.

N o w a b a ł t y c k a k o n f e r e n c j a k o l e j o w a . Prasa kowieńska /19.III.1934 r./„20 marca zostanie otwarta w Rydze konferencja kolejowa, w której wezmą udział przedstawiciele Litwy, Łotwy, Sowietów i Niemiec. Zostaną rozważone kwestje taryfy, tranzytu i in.

N o m i n a c j a l i t e w s k i e g o p r z e d s t a w i c i e l a p r a s o w e g o w Z.S.S.R. Prasa kowieńska /z 19.III.1934/:Jak podają, w krótkim czasie zamianują Sowiety w Litwie urzędowego przedstawiciela "Tassa", rząd zaś litewski zamianuje przedstawiciela Elty w Moskwie. Jako kandydaci na przedstawiciela Elty w Moskwie wymieniani są dr.Purycki i b.redaktor "Rytasa" p.Radzeviczius.-

IV. SPRAWY POLSKIE I INNYCH MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

K r o n i k a .

Z w o l n i e n i e z w i ę z i e n i a ."Dzień Kowieński" Nr.64 /III.1934/:Dn.13 marca została zwolniona z domu aresztu w Ucianie p.Marja Mackiełłowa, członek zarządu jezioroskiego t-wa "Oświata" P.Mackiełłowa została aresztowana 8 lutego i wyrokiem komendanta wojennego skazana na 500 lt. kary pieniężnej z zamianą na 6 tygodni więzienia. Część kary została jej darowana.-